

# Czy zza bezdomności widać, że...



Dzieło Pomocy  
św. Ojca Pio

## Drogi Przechodniu!

Wracasz z pracy, którą lubisz? Lub z zajęć na wymarzonych studiach? Idziesz odebrać dzieci z przedszkola? A może przechodzisz się krakowskimi uliczkami w oczekiwaniu na umówioną lekcję angielskiego lub fortepianu?

Niezależnie od tego, gdzie kierowałeś swoje kroki przed zatrzymaniem się przy tej wystawie, jedno jest pewne: szedłeś do celu, który jest dla Ciebie ważny – który w jakiś sposób Cię „tworzy”. To przecież oczywiste, że każdy człowiek „coś takiego” ma – bliskich, pracę, pasję...

**A osoby bezdomne? Czy myślałeś kiedyś o nich w tym kontekście – choćby mijając je na krakowskich Plantach?**

Pod bezdomnością, szczególnie tą uliczną, łatwo zgubić głębię człowieka. Swoją uwagę skupiamy często na powierzchowności takiej osoby – jej brudnym ubraniu, nieprzyjemnym zapachu...

**Tymczasem osoby doświadczające bezdomności, jak każdy z nas, mają swoje rodziny, pasje i marzenia. Zachęcamy Cię do przyjrzenia się historiom osób w kryzysie bezdomności.**

**Robert, Piotr, Marcin, Izabela i Teresa** – to pięć osób korzystających ze wsparcia Dzieła Pomocy św. Ojca Pio w Krakowie, które na co dzień towarzyszy osobom doświadczającym bezdomności. W trakcie oglądania wystawy poznasz bliżej ich życiorysy i zobaczysz to, czego „zza bezdomności” na pierwszy rzut oka często nie widać. Pomogą Ci w tym ilustracje stworzone przez artystkę, graphiczkę, Aleksandrę Nowicką-Wszolek z [blesscode.pl](http://blesscode.pl). **Zatrzymaj na nich swój wzrok. Może w którejś z historii odnajdziesz część siebie?**

# Historia **Roberta**



Dzieło Pomocy  
św. Ojca Pio

Wiele w życiu przeszedłem: **śmierć 18-letniego syna, który miał raka, wypadek samochodowy, który spowodował trwałe uszczerbek na moim zdrowiu i wyglądzie, śmierć mamy, rozwód z żoną po kilkunastu latach małżeństwa... Może to za dużo jak na jednego człowieka?**

Chyba po trochu wszystko to złożyło się na moją bezdomność, a jej konkretnym początkiem był moment, w którym **siostra, wykorzystując mój pobyt za granicą, wymeldowała mnie z mieszkania należącego do naszej mamy. Po powrocie do Polski czekał na mnie wyrok eksmisji.**

Przez 2 miesiące mieszkałem u przyjaciela, ale ile można siedzieć komuś na karku? Na wynajęcie mieszkania nie było mnie stać. Po wypadku samochodowym, którego konsekwencją była poważna operacja, nie byłem zdolny do pracy. **Otrzymałem zaświadek stały, orzeczono niepełnosprawność II stopnia...**

**Dowiedziałem się, że jest w Krakowie schronisko dla bezdomnych mężczyzn. Spędziłem w nim 5 lat. Chyba najlepszym podsumowaniem tego czasu będzie to, że nikomu tego nie życzę.** Najgorsza była beznadzieja, poczucie, że to się nigdy nie skończy.

**Uciekałem w książki i wycieczki po krakowskich fortach. Do dziś jest to mój konik.** Gdy wspominam czasy schroniska, myślę nieco z ironią, że to jedno doświadczenie więcej, ale... **dlaczego aż tak długo trwało?** Moje życie zaczęło się zmieniać, gdy zaproponowano mi pobyt w mieszkaniu Dzieła i trafiłem do Dziełowego Centrum Integracji Społecznej z marzeniem o podjęciu pracy.

Pamiętam pierwszą wizytę w Dziele i szok po spotkaniu z pracującą tam panią Kamila. **Zapytała: „Gdzie chciałby pan pracować?”. Pierwszy raz dla kogoś, a różne instytucje pomocowe odwiedzałem, było ważne, czego ja chcę. Nikt tu nie dawał mi gotowych rozwiązań. Pracownicy liczyli się ze mną i słuchali.** Pani Kamila wzięła sobie do serca moje marzenia o powrocie do zawodu spawacza i wyszukała dla mnie kilka firm, w których mogłem podjąć zatrudnienie. Kibicowała mi, gdy poszedłem na rozmowę do jednej z nich. **Dziś pracuję na umowę o pracę, zarabiam, wracam do ciepłego mieszkania i... cieszę się tym, co mam.**

# Czy zza bezdomności widać, że...

*kocham czytać  
książki?*

**Robert** / 56 lat

pracuje jako spawacz  
uwielbia czytać książki  
w wolnych chwilach  
zwiedza krakowskie forty



# Historia Piotra



Dzieło Pomocy  
św. Ojca Pio

**Inaczej wyobrażałem sobie swoje życie. Mój dom rodzinny był trudny. Gdy miałem 16 lat, opuściłem go.** Ciężka praca nigdy mnie nie przerażała. Przez 8 lat pracowałem we Włoszech. Po powrocie założyłem firmę wykończeniową. **Podczas jednego ze zleceń remontowałem mieszkanie pewnej kobiety, która następnie została moją towarzyszką życia.**

Niestety po jakimś czasie odkryłem, że prowadziła nielegalne interesy. Handlowała podrobionymi papierosami. **Wciągnąłem się w to... W tym samym czasie dowiedziałem się, że będziemy mieli dziecko.** To było wielkie szczęście, móc wziąć córkę w ramiona. **Jednak gdy Stefania miała 10 miesięcy, nielegalny interes wyszedł na jaw i trafiłem na rok do więzienia.**

Tęskniłem za córką. Początkowo konkubina przychodziła z nią na widzenia. Potem przestała się pojawiać. **Z pisma sądowego, które odebrałem w więzieniu, dowiedziałem się, że córka jest w rodzinie zastępczej. To był dla mnie szok. Okazało się, że konkubina wpadła w hazard. Przegrała mój samochód, telewizor i kilka innych sprzętów...**

Zaraz po wyjściu z więzienia zacząłem starać się o odzyskanie Stefanii. **Pół roku później zamieszkaliśmy wspólnie! Trudności zaczęły się w momencie, kiedy córeczka zaczęła chorować non stop. Opiekując się nią, nie mogłem pracować. Straciłem płynność finansową... Staliśmy się bezdomni.**

Pewnego dnia trafiłem do Dzieła. Niedługo po tym zostaliśmy z córką lokatorami jednego z mieszkań wspieranych. **Stefania ma swój pokój, a ja patrząc na jej szczęście, zdrowieję psychicznie!** Jest nam tu bardzo dobrze. Pracuję w Dziełowym Centrum Integracji Społecznej. Pomału układam swoje sprawy. Wiele rzeczy potrafię, ale załatwianie spraw urzędowych mnie przerasta – pomaga mi w nich pani Ania z Dzieła. **Wierzę, że wszystko ułoży się dobrze. Jeśli chodzi o marzenia to... wszystkie kręcą się wokół Stefanii. Chciałbym mieć siły do pracy i zdrowie, by móc wychować córkę... bo marzę tylko o tym, by ona była szczęśliwa. Zasługuje na to!**



# Czy zza bezdomności widać, że...

*córka to mój  
największy skarb?*

**Piotr** / 54 lata

pracował za granicą  
prowadził firmę remontową  
córka jest jego „oczkiem w głowie”



# Historia Marcina



Dzieło Pomocy  
św. Ojca Pio

Dorastałem w Nowej Hucie. **Ukończyłem szkołę muzyczną – gram na akordeonie i na pianinie. Marzyłem, by zostać muzykiem, jednak życie ułożyło się tak, że podjąłem pracę jako cukiernik.** Przez wiele lat pracowałem w dużych krakowskich cukierniach. Jednak większość prac traciłem przez mój problem z alkoholem. Wreszcie podjąłem decyzję o leczeniu uzależnienia w szpitalu. Po wyjściu z odwyku nie piłem przez 9 miesięcy.

W jednej z prac poznałem swoją żonę. Niedługo po ślubie urodziły się nam bliźniaczki. Brakowało nam pieniędzy. **Szwagier załatwił mi pracę w Niemczech, żeby „podciągnąć” budżet.** Rodzinę w Polsce odwiedzałem regularnie. Córki dorastały, a żona sama nie dawała sobie rady. Kazała mi wybierać – albo Niemcy, albo rodzina. Wybrałem rodzinę. **Gdy wróciłem na dobre, dowiedziałem się, że żona złożyła pozew o rozwód.**

**Po rozwodzie musiałem wyprowadzić się z mieszkania. Nie miałem się gdzie podziąć. Przez rok mieszkałem w piwnicy, w której były szczury.** Do tej pory na samą myśl o tym bierze mnie obrzydzenie.

Jak ja wytrzymałem tam rok? **Ktoś kto nie zaznał czegoś takiego, jak bycie bez własnego kąta, nigdy tego nie zrozumie, co to znaczy nie mieć się gdzie umyć, zjeść, załatwić potrzeb fizjologicznych, nie mówiąc już o normalnym odpoczynku.**

W Dziele na początku zacząłem chodzić do łaźni, garderoby i szukałem pracy przez Internet. Potem zacząłem korzystać z pomocy socjalnej. Tak rozpoczęła się powolna przemiana mojego życia.

Obecnie pracuję jako cukiernik. Chodzę na terapię grupową, na spotkania z panią psycholog, na grupę AA. Nie piję. Choć wiem, że bardzo łatwo upaść, a ciężko się podnieść, **wierzę, że mi się uda. Poznałem na nowo życie. Staram się odbudować siebie.**

**Nie mam kontaktu z rodziną.** Moje córki mają po 20 lat. Pisałem do nich, ale jak na razie listy pozostają bez odzewu. **Może kiedyś uda mi się odbudować zaufanie córek i kontakt z nimi powróci.**

# Czy zza bezdromności widać, że...

*uwielbiam grać  
na instrumentach?*

**Marcin** / 45 lat

ma dwie dorosłe córki  
uwielbia muzykę  
gra na akordeonie i pianinie  
pracuje jako cukiernik



# Historia Izy



Dzieło Pomocy  
św. Ojca Pio

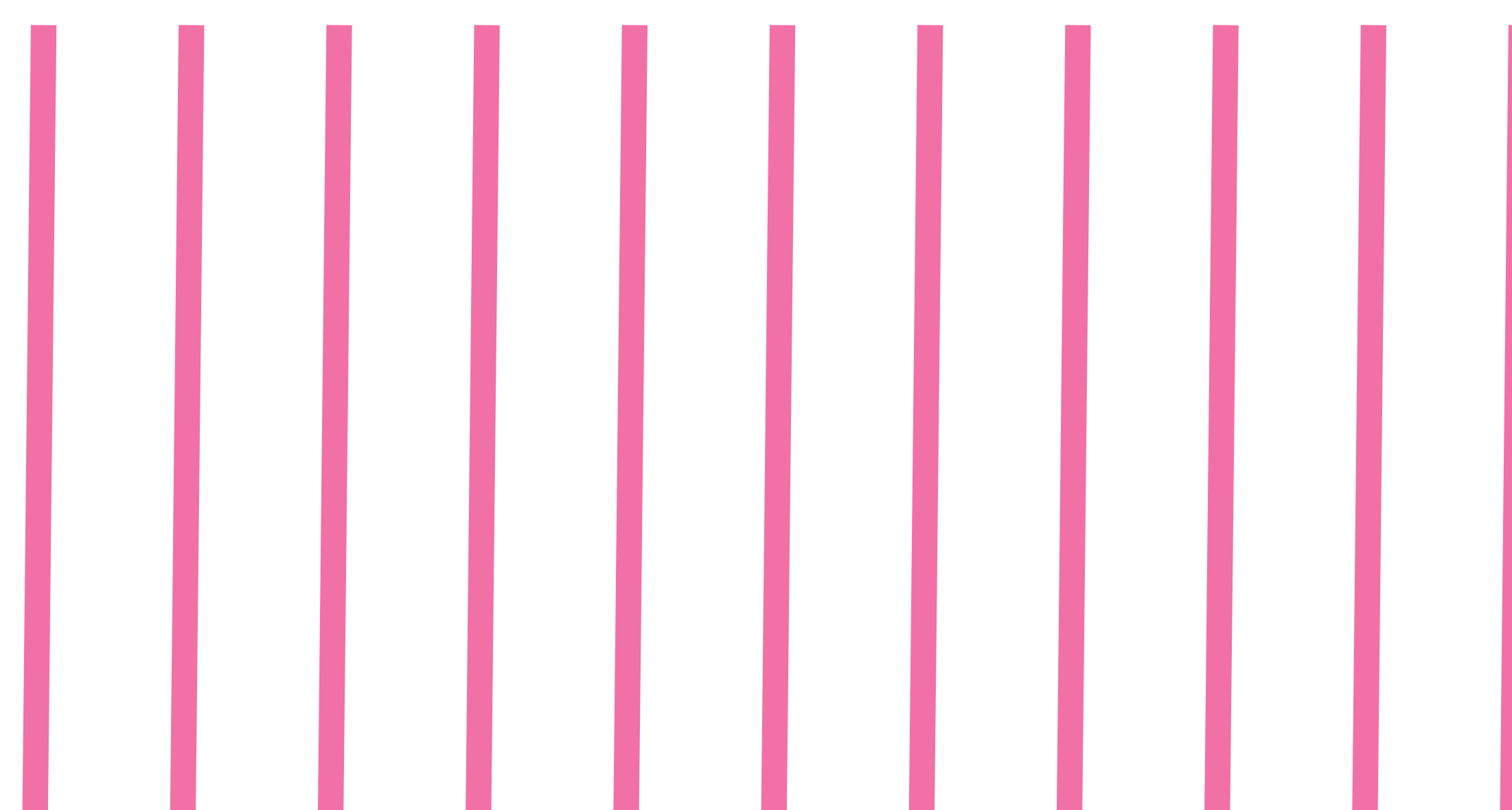
Ani mój dom rodzinny, ani moje wykształcenie nie wskazywały na to, że kiedyś zostanę bez domu... Wychowała mnie mama. Choć samej nie było jej łatwo, dawałyśmy sobie radę ze wszystkim. Gdy zdałam maturę, rozpoczęłam pracę w domu dziecka. Jednocześnie uczyłam się dalej – najpierw ukończyłam studium pedagogiczne, potem nauczycielskie studia geograficzne. **A dom dziecka... to była najwspanialsza praca na świecie! Walczyłam o te dzieci, jak umiałam. Niestety naszą placówkę zlikwidowano. To były straszne chwile. Zaczęłam pracować w szkole jako nauczycielka, a jednocześnie na poważnie zaczęłam rozwijać mały biznes handlowy. Wtedy też poznałam kogoś i zakochałam się.**

Z perspektywy minionych lat nie rozumiem, czemu tak się poddałam temu człowiekowi. Na 10 lat zrezygnowałam dla niego ze wszystkiego – z rodziny, przyjaciół, pracy. **Decydował o moim życiu, zaczął ograniczać moją wolność, zamykając mnie w mieszkaniu. Kłamał i był agresywny, stosował wobec mnie przemoc.** Na to wszystko nałożyły się kłopoty finansowe, ale dzięki mojemu podpisowi na czeku wszystko miało się zmienić na lepsze.

Złożyłam więc ten podpis, nie zdając sobie sprawy, co ja właściwie robię...

**Ten podpis zaprowadził mnie do więzienia – zostałam skazana prawomocnym wyrokiem za fałszowanie środków płatniczych.** Sama zgłosiłam się na policję. Pobyt w więzieniu nie był dla mnie łatwym czasem. Ale właśnie tam wiele nauczyłam się o sobie. Ułożyłam sobie w głowie priorytety. Gdy wychodziłam, nie miałam dokąd pójść, więc załatwili mi miejsce w schronisku dla bezdomnych kobiet. Gdy tam dotarłam, zaczęłam szukać pracy. Część ofert nie wchodziło w grę ze względu na moją kryminalną przeszłość. Ale w końcu udało się, zdobyłam zatrudnienie.

Praca była ciężka i bardzo wymagająca, ale dzięki niej mogłam spłacać swój dług. Jedyne co mi przeszkadzało, to brak własnego kąta. Któregoś dnia przyszedłam do Dzieła. **Już po dwóch miesiącach byłam lokatorką Dziełowego mieszkania! Dziś z pomocą Dzieła odbudowuję swoje życie.**



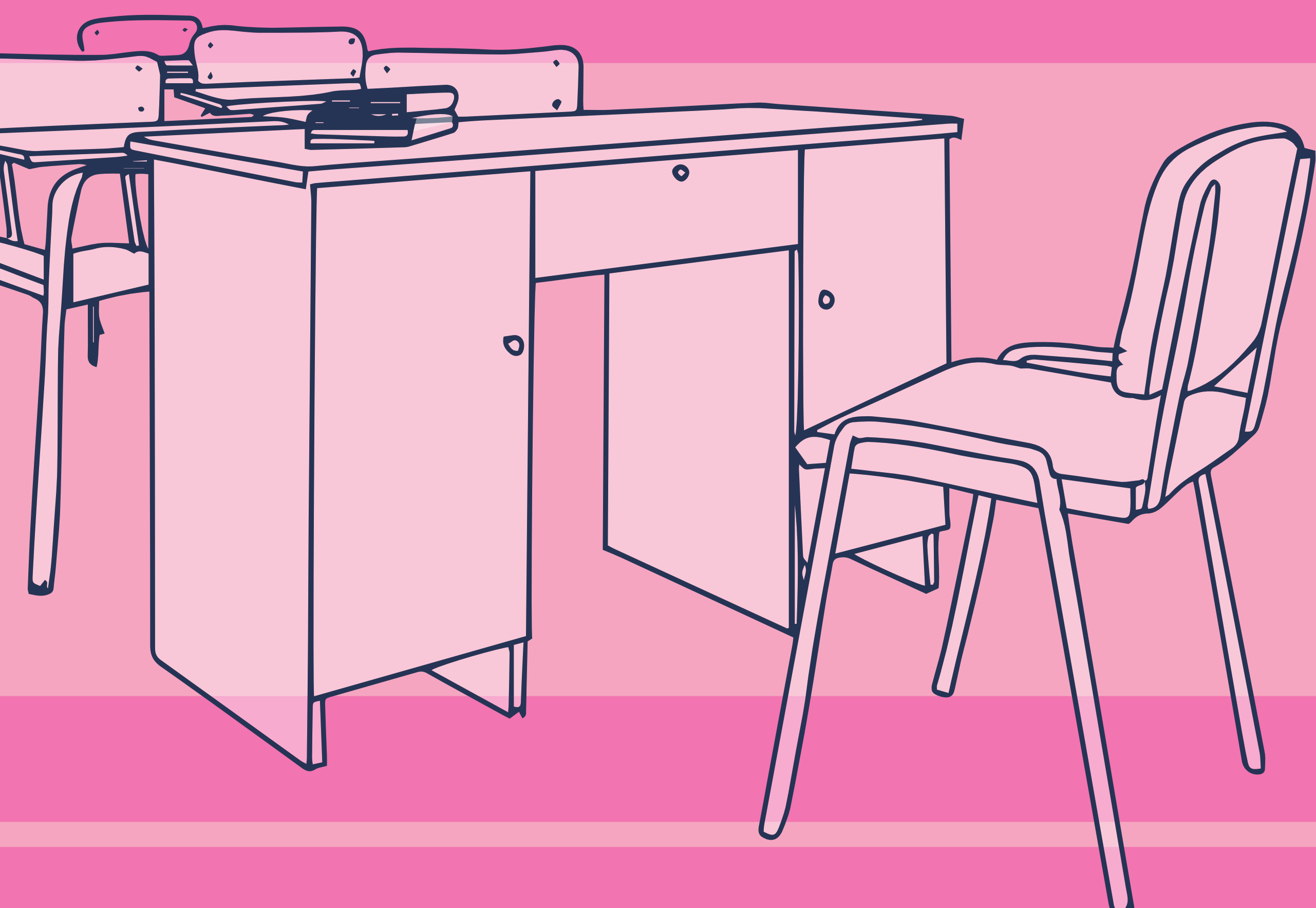


# Czy z za bezdomności widać, że...

*kochałam  
swoją pracę?*

**Iza** / 56 lat

skończyła studia pedagogiczne  
lubi pracę z dziećmi  
uwielbia ciszę i spokój



# Historia Teresy



Dzieło Pomocy  
św. Ojca Pio

Całe życie miałam pod górkę. Gdy byłam małą, mama oddała mnie na wychowanie na kilka lat do cioci. Mój mąż okazał się alkoholikiem, z którym życie było pasmem udręk. **Jednym z najtragiczniejszych wydarzeń była jego próba samobójcza. Poszedł po niej na odwyk. Wydawało się, że wszystko zmierza ku dobremu, ale wrócił z niego związany z inną kobietą.**

Potem był szybki rozwód bez orzekania o winie. Nie miałam żadnych świadków ani nawet adwokata. Po rozwodzie teściowie złożyli wniosek o wyeksmitowanie mnie z ich domu. Wraz z córką i wnuczką postanowiłyśmy wynająć mieszkanie w Krakowie. Wreszcie poczułyśmy ulgę. **Wszystko zmienił mój nieszczęśliwy wypadek.**

**Wpadłam wprost pod samochód.** Trafiłam do szpitala z obrażeniami głowy, kręgosłupa i licznymi złamaniami. Przez kilka miesięcy leżałam, potem jeździłam na wózku inwalidzkim. Widziałam jak nieustanna opieka nade mną ciąży mojej córce. **Pewnego dnia przyszła do mnie wnuczka i powiedziała: „Wiesz babciu, miałam ci tego nie mówić, ale my będziemy się z mamą wyprowadzać od ciebie”. Zostałam całkiem sama.**

Dzieło Pomocy św. Ojca Pio znalazłam w Internecie. Na początku umówiłam się na spotkanie z pracowniczką socjalną – to ona jako pierwsza w Dziele mnie wysłuchała. Dostałam też pomoc psychologa i razem z doradcą zawodowym zaczęłam szukać pracy. Udało mi się ukończyć kurs komputerowy. **Teraz pracuję na portierni jednego z krakowskich szpitali.**

Trafiłam niedawno do mieszkania Dzieła, ale kiedyś chciałabym być całkowicie samodzielna. **Mam proste marzenia: mieć gdzie się umyć, uprać i wyprasować swoje ubrania, a także mieć pracę i własne mieszkanie. Marzę o tym, aby częściej widywać wnuczkę i by mój najmłodszy syn odwiedzał mnie w nowym miejscu. Niedawno skończył studia i to moja największa duma!**

# Czy z za bezdolności widać, że...

tęsknię

za wnuczką?

**Teresa** / 55 lat

pracuje na portierni szpitala  
marzy, by częściej widywać  
syna i wnuczkę



# O Dziele Pomocy św. Ojca Pio



Dzieło Pomocy  
św. Ojca Pio

Historie, które właśnie przeczytałeś, to **świadczenia osób korzystających ze wsparcia Dzieła Pomocy św. Ojca Pio** – krakowskiej organizacji pożytku publicznego, niosącej pomoc osobom w kryzysie bezdomności.

Dzieło istnieje od 2004 roku. W swojej działalności **skupia się na indywidualnym podejściu do każdej z osób doświadczających bezdomności**. Pozwala to odkrywać unikalny potencjał tych osób, który w Dziele ujawnia się na każdym kroku – choćby w Dziełowym warsztacie (gdzie regularnie pojawiają się osoby uzdolnione plastycznie i technicznie) czy w świetlicy (gdzie dotarł już niejeden utalentowany szachista). Dzieło Pomocy św. Ojca Pio **wspiera najuboższych kompleksowo w dwóch Centrach Pomocy w Krakowie: przy ul. Loretańskiej 11 i ul. Smoleńsk 4.**



## Osoby doświadczające bezdomności mogą w Dziele m.in.:

- zjeść, wykąpać się, wyprać swoje ubrania, zaopatrzyć się w odzież,
- skorzystać z konsultacji z doradcą zawodowym, rozwinąć swoje umiejętności zawodowe w Dziełowym warsztacie,
- umówić się na spotkanie z pracownikiem socjalnym lub prawnikiem,
- uzyskać pomoc psychologiczną i wsparcie duchowe.

Dodatkowo Dzieło prowadzi w Krakowie kilkanaście mieszkań dla osób doświadczających bezdomności.

Więcej o Dziele Pomocy:  
[www.dzielopomocy.pl](http://www.dzielopomocy.pl)



Wsparcie w kryzysie bezdomności:  
**+48 12 433 51 70**